

Recenzje

Ryszard Stemplowski

O nieposłuszeństwie obywatelskim*

Wystąpienia publiczne obrońców konstytucji Rzeczypospolitej odnoszą się do spraw wewnętrznych oraz miejsca Polski w procesie europejskiej integracji państw i mogą przerosnąć w nieposłuszeństwo obywatelskie – coraz wyraźniej zaliczane do instytucji nowoczesnego demokratycznego państwa praworządnego. Tematy państwa praworządnego, sumienia i obywatelskich praw i obowiązków itd. istnieją zaś nie tylko w świadomości uczestników ulicznej demonstracji. Książkę o nieposłuszeństwie obywatelskim opublikował ostatnio politolog z Indiana University, profesor William E. Scheuerman, *Civil disobedience*, Polity Press 2018, 204 ss., ISBN 9 781509 518630.

Autorzy najczęściej zaczynają od powołania klasycznego dzieła Thoreau sprzed dobrych 170 lat¹ – i ja tak robiłem pisząc o kulturze politycznej². Ale chyba wszyscy powołujemy się też na Arendt³. W literaturze polskiej istnieje definicja Jacka Hołówki: „Nieposłuszeństwo obywatelskie polega na osten-tacyjnym łamaniu prawa w celu wyrażenia oburzenia moralnego i wzbudzenia podobnych uczuć w reszcie społeczeństwa.”⁴ Niejasne pozostaje rozgra-

* William E. Scheuerman, *Civil disobedience*, Polity Press 2018, 204 ss., ISBN 9781509 518630.

¹ H.D. Thoreau, *Obywatelskie nieposłuszeństwo*, tłum. i oprac. H. Cieplińska, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2006. Tytuł oryginalny pierwszej publikacji Thoreau: *Resistance to Civil Government* (1849). Termin „obywatelskie nieposłuszeństwo” może pochodzić od wydawcy lub redaktora tekstu Thoreau.

² R. Stemplowski, *O prowadzeniu i analizowaniu polityki państwa*, Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 2013, ss. 250-254.

³ H. Arendt, *Nieposłuszeństwo obywatelskie*, tłum. A. Łagodzka i W. Madej, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 1999.

⁴ J. Hołówka, *Etyka w działaniu*, Prószyński i Ska, Warszawa 2001 i 2002, s. 406.

niczenie między nieposłuszeństwem obywatelskim a ruchem społecznym, ponieważ ruch także dąży do zmiany społecznej⁵. Jednakże problem jest większy. Nieposłuszeństwo obywatelskie to ryzykowna postać działania, jeśli bowiem nie jest to protest indywidualny, przeważnie zachodzi masowe naruszenie prawa. Czy nieposłuszny obywatel może się powołać na prawo moralne, a władza publiczna – uznać, że korzysta on ze swojego prawa? Czy można nie płacić abonamentu telewizyjnego i usprawiedliwiać to zasadą obywatelskiego nieposłuszeństwa?

Autor recenzowanej książki – przyznając we wstępie, że nie ma koncepcji powszechnie akceptowanej – omawia najpierw w czterech pierwszych rozdziałach cztery modele obywatelskiego nieposłuszeństwa:

- 1) religijno-duchowy,
- 2) liberalny,
- 3) demokratyczny,
- 4) anarchistyczny.

Najkrócej rzecz ujmując, czytamy w nich przede wszystkim o działalności Mahatmy Gandhiego i Martina Luthera Kinga [1], koncepcji Johna Rawlsa [2], ideach Hanny Arendt, Petera Singera, Jürgena Habermasa, Howarda Zinna [3] oraz niewyraźnie rozróżnianych i skonfliktowanych między sobą młodych aktywistach-filozofach [4]. Autor odnosi się zatem do wydarzeń ostatnich stu lat i podejmuje tylko wybrane problemy z dotyczącej tego literatury.

Implikacje działalności Gandhiego i Kinga są dość dobrze znane. Pojawienie się obszernego tekstu o Kingu jest jednak zrozumiałe u autora piszącego po angielsku i pracującego w USA. Natomiast prezentacja postawy Gandhiego byłaby pełniejsza, gdyby autor uwzględnił rozważania Henryka Enzelberga, który podkreślał różnice pomiędzy zachodnim pacyfizmem a pacyfizmem Gandhiego⁶.

Jednak koncepcje, problemy czy kontrowersje związane z Gandhim i Kingiem omawiane w rozdziale pierwszym należą do wydarzeń z lat 1920-1980 i czytelnik polski, zwłaszcza jeśli nie jest historykiem, pewnie zechce szybko zapoznać się z tym, jak pojmować obywatelskie nieposłuszeństwo w świetle liberalnych (a może i socjaldemokratycznych?) nie tak dawnych rozważań Rawlsa⁷ (rozdział trzeci) – i jeszcze bardziej aktualnych doświadczeń polskich w nowym ustroju.

⁵ R. Stemplowski, *Ruch społeczny w analitycznej perspektywie kultury politycznej* [w:] K. Derwich, M. Kania (red.), *Ruchy społeczne i etniczne a Ameryce Łacińskiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2011, ss. 151-159.

⁶ H. Enzelberg, *Gandhi w perspektywie dziejowej* [w:] tenże, *Z filozofii kultury*, Znak, Kraków 1991, ss. 177-194.

⁷ J. Rawls, *A Theory of Justice*, Harvard University Press 1971; Idem, *Political liberalism*, Harvard University Press 1993. *Teoria sprawiedliwości*, Wydanie nowe, przełożyli M. Panufnik, J. Pasek, A. Romaniuk, przekład przejrzał i uzupełnił S. Szymański, Wydawnictwo Państwowe PWN, Warszawa 2009.

W odróżnieniu od Gandhiego i Kinga Rawls uważał ustrój w demokratycznych państwach gospodarczo najwyżej rozwiniętych za system rządów prawa zasadniczo zadowalający, choć wymagający poprawiania, gdy pojawia się niesprawiedliwość rażąca – i w takim wypadku dopuszczał obywatelskie nieposłuszeństwo. Jednak legitymizm takiego nieposłuszeństwa ograniczał do praw politycznych i obywatelskich, gdyż uważał, że ekonomiczne i społeczne są przez *welfare state* odpowiednio uregulowane. Autor nie wspomina, że Rawls jednoznacznie akceptował obywatelskie nieposłuszeństwo w sprawach dyskryminacji rasowej⁸, ale ostatecznie mieści się to w omawianej w książce problematyce praw politycznych i obywatelskich.

Konsensus w skali państwa (obywatele i organy władzy publicznej) jest według Rawlsa możliwy tylko w pewnym zakresie (*overlapping*), a nie doskonały (*perfect*). Ów konsensus przejawia się niekiedy w ten sposób, że władze nie ścigają naruszeń prawa związanych z okazywaniem obywatelskiego nieposłuszeństwa. Autor dystansuje się wobec Rawlsa, ale adresuje swoje uwagi do czytelnika, który teksty Rawlsa dobrze zna, więc poglądów Rawlsa na problem nieposłuszeństwa obywatelskiego systematycznie nie referuje. Czytelnik może jednak sięgnąć do komentarza Alexandra Kaufmana⁹, a przynajmniej zajrzeć do *Teorii sprawiedliwości*, gdzie Rawls zapożycza definicję od H.A. Bedaua i odnosi się do „obywatelskiego nieposłuszeństwa jako aktu publicznego, dokonanego bez użycia przemocy, dyktowanego sumieniem, aczkolwiek politycznego, sprzecznego z prawem, zwykle mającego na celu doprowadzenie do zmiany prawa bądź kierunków polityki rządu”¹⁰. Ponownie zwraca uwagę zbieżność tak definiowanego nieposłuszeństwa obywatelskiego z określeniami ruchu społecznego, ale Rawls ogranicza problem do spraw wewnętrznych. Scheuerman przypomina, że problematyka spraw międzynarodowych, w tym i zjawisko odmowy służby wojskowej, to zdaniem

⁸ Rawls, *A Theory...*, op. cit., ss. 335-343.

⁹ Najobszerniejsze omówienie poglądów Rawlsa w tym zakresie podaje A. Kaufman, *Political Authority, Civil Disobedience, Revolution* [w:] J. Mandle, D.A. Reidy, eds., *A Companion to Rawls*, Wiley Blackwell 2014, ss. 223-230.

¹⁰ Rawls, *Teoria...*, op. cit., s. 523; tamże informacje o innych definicjach. Rawls omal sam nie padł ofiarą działania ekstremalnego aktu nieposłuszeństwa obywatelskiego w Stanfordzie, kiedy wybuch bomby podłożonej przez demonstrantów doprowadził do zniszczeń w jego uniwersyteckim gabinecie, w którym znajdował się tekst kończącej *A Theory of Justice*. Rawls prowadził wtedy (1969-70) badania w Stanford University's Center for Advanced Study in the Behavioral Sciences. Jego żona wspomina, że kiedy odebrał telefon informujący o tej katastrofie, zbladł i powiedział: „Ja tego drugi raz nie będę w stanie zrobić”. Szczęśliwie, choć tekst został zalany, to jednak ocalał. P. Ponce, 1999, <https://www.neh.gov/about/awards/national-humanities-medals/john-rawls> (dostęp 15 lipca 2019, wg wskazówek [w:] A.A. Edmundson, *John Rawls: Reticent Socialist*, Cambridge University Press 2017, s. 186). Ciekawe, że Rawls nie wraca do problematyki obywatelskiego nieposłuszeństwa w swej ostatniej, podsumowującej pracy: *Justice as Fairness. A Restatement*, edited by Erin Kelly, The Belknap Press of Harvard University Press, Third Printing 2003.

Rawlsa przedmiot sprzeciwu sumienia (*conscientious objection*). Nie jest to rozgraniczenie spraw wewnętrznych i innych ani pojęciowo jasne, ani nawet trafne, ale autor zwraca ponadto uwagę na fakt, że istniejące rozwiązania instytucjonalne – państwo – słabo sobie radzą z „patologiami współczesnego kapitalizmu” (s. 110). Trudno też zdefiniować przedmiot protestu wynikający ze słabnięcia „systemu westfalskiego” (ani Rawls, ani Scheuerman nie stosują terminów integracja państw czy suwerenność; wymieniają UE), ponadnarodowych aspektów prywatyzacji własności czy usług (np. w zakresie bezpieczeństwa). Także rządowe reagowanie na recesję i stanowienie zasad światowego handlu czy polityka sprawiedliwości redystrybucyjnej w państwach członkowskich OECD pobudzają protesty, nieraz gwałtowne. Tu jedność tego, co wewnętrzne, i tego, co (dawniej) międzynarodowe – rzuca się w oczy. Zauważa to autor, pisząc o konieczności stworzenia nowego systemu (dopiero w podsumowaniu pisze o prawie międzynarodowym) i odnotowując niepełność ujęcia u Rawlsa.

Alternatywą podejścia liberalnego miały być zdaniem autora prace Arendt i innych wyżej wymienionych. Autor omawia ich dorobek w rozdziale trzecim: „Pogłębianie demokracji”. Nie podzielają oni Rawlsowskiej akceptacji państwa i jego jakby zaledwie przyzwolenia na obywatelskie nieposłuszeństwo. Zdaniem autora twierdzą, że ponieważ „demokracja jest procesem otwartym, w którym instytucje i prawo zawsze narażone są na sklerozę, nieposłuszeństwo obywatelskie stanowi nieuniknioną, integralną część dobrze funkcjonującego procesu demokratycznego” (s. 55)¹¹.

Przeciwstawianie demokratów liberałom ma oczywiście ograniczony sens i autor wskazuje na rozległy wspólny mianownik w podejściu do obywatelskiego nieposłuszeństwa, ale też odkreśla różnicę między demokratycznymi liberałami a – najwyraźniej wyżej przez niego notowanymi – liberalnymi demokratami. Ci ostatni traktują obywatelskie nieposłuszeństwo jako niezbędny i zarazem istotny czynnik rozwijania demokracji.

Pierwszy został wymieniony Zinn, „aktywista i historyk” z jego definicją obywatelskiego nieposłuszeństwa: „[r]ozmyślne, wyraźnie skierowane pogwałcenie prawa dla osiągnięcia żywotnego celu społecznego” (ss. 62 i 63). Autor krytykuje Zinna za pominięcie wezwania do uprzedniego wyczerpania dostępnych środków prawnych i kwalifikuje tę definicję jako mieszczącą się w anarchizmie.

Arendt również odrzuca ortodoksyjny liberalizm w traktowaniu obywatelskiego nieposłuszeństwa (z uznaniem karalności). Podobnie jak Zinn, Arendt nie wytycza jasnej granicy pomiędzy nieposłuszeństwem obywatelskim a rewolucją. I podobnie jak on, dostrzega nienadążanie reform instytucjonalnych za bezprecedensowym tempem zmian w naszych czasach.

¹¹ Cytat w cytacie pochodzi od D. Markovitsa, *Democratic Disobedience*, „Yale Law Journal”, 114 [2005], s. 1902.

Różni się wszakże od Zinna, gdy stwierdza, że żaden system społeczny nie przetrwa bez stabilności systemu prawnego, który reguluje egzystencję w świecie i stosunki między ludźmi. Odnotowuje jednak fakt, że tylko działania typu obywatelskiego nieposłuszeństwa prowadzone w USA przez ruch praw obywatelskich umożliwiły skuteczne podjęcie problemu dyskryminacji rasowej. Jeżeli więc akt nieposłuszeństwa obywatelskiego odnosi się do zmian w prawie, to taka działalność powinna zdaniem Arendt uzyskać jakąś niszę dopuszczalności konstytucyjnej – i oznaczałoby to zarazem poszanowanie prawa przez uczestników akcji nieposłuszeństwa. Taka konstrukcja nie jest dla recenzenta całkiem jasna, ale jej wysunięcie pokazuje dążenie autorów „demokratycznych” do zalegalizowania tego rodzaju aktywności obywatelskiej. Autor recenzowanej książki podkreśla przy tym, że Arendt odrzuca religijną motywację obywatelskiego nieposłuszeństwa, gdyż działanie takie ma mieć motywację polityczną, a nie moralną. I wtedy jest działaniem *stricte* politycznym. Odwoływanie się do sumienia i moralności to indywidualizm, podczas gdy nieposłuszeństwo obywatelskie jest działaniem zbiorowym i prowadzonym w zbiorowym interesie. Autor uważa, iż Arendt idzie za daleko, gdyż odrzuca odwoływanie się do sumienia. Obydwoje oddają się politologicznym rozważaniom o prawie amerykańskim i francuskim, dla recenzenta mało zrozumiałym (ss. 69-71). Ta część jest dla prawnika niekonkludentna.

Koncepcja Habermasa wiąże się z kolei z doświadczeniem zachodni-niemieckim ostatnich zimnowojennych dekad. Dla Habermasa demokracja i rządy większości nie są ekwiwalentne, stwierdza autor, referując argumentację Habermasa o istniejącym między nimi związku. Rządy większości muszą zakładać, że obecna mniejszość może się stać większością (demokracja). Jeśli taka zasada nie funkcjonuje, to nie wiadomo, dlaczego mniejszość miałaby respektować rządy większości. Dla recenzenta nie jest jasne, do czego się odnosi uwaga o potencjalnym niefunkcjonowaniu, na pewno bowiem nie do demokratycznego ustroju ówczesnej RFN. Wydaje się, że i Habermas, i ówcześni nieposłuszni Niemcy stali na stanowisku, że protesty przeciw „prowokacyjnemu” instalowaniu amerykańskich rakiet Pershing II w RFN były uzasadnione. A przecież ta krytykowana polityka natowskich zbrojeń przyczyniła się do upadku ZSRR!

Do najważniejszych należy opinia Habermasa, że nowoczesna demokracja konstytucyjna zawiera zasady, do których protestujący po obywatelsku mogą się ze swymi postulatami odwołać. Aczkolwiek krytykuje on liberalną demokrację, nie uznaje jednak jej bankructwa. Równocześnie uznaje liberalną zasadę karalności – postulując wszakże, aby protest można było prawidłowo ocenić, traktować protestujących z respektem, łagodnie traktować nieposłusznych, jeśli ich protesty mają być pożytecznie wykorzystane. Ale też blokujący dostęp do bazy NATO przeprowadzają to w ten sposób, żeby

wywołać debatę, a nie sparaliżować bazę. Z kolei protestujący akceptują zasadę odpowiedzialności karnej i w ten sposób przyczyniają się do stabilizowania demokracji. Innymi słowy, forma jest wzięta głównie od Rawlsa, lecz treść raczej od Habermasa. I to Habermas jest bardziej radykalny. Podczas gdy Rawls skupiał się na prawie jednostki w państwie, Habermas – na prawach wspólnoty państwo określającej; autor zastanawia się, czy Habermas sygnalizuje drogę wyjścia poza formułę państwa. Tu jednak znów jako recenzent muszę zaznaczyć, że moim zdaniem problem jest źle postawiony, ponieważ wyjście takie nie jest możliwe, chyba że jako odrzucenie jednego ustroju na rzecz innego, ale jednak ustroju państwa.

Dalej sięgają anarchiści. Nieposłuszeństwo obywatelskie anarchistów godzi nie tyle w określone normy czy konkretną politykę, co w państwo jako takie. Autor omawia to w rozdziale czwartym: „Powstanie [*uprising*] anarchistów”. Wydaje się jednak, że odrzucenie państwa jest niekonsekwentne. Czy można odrzucić państwo, którego określonych ustaw chce się jednak przestrzegać z tego powodu, że jesteśmy coś winni drugiemu – co wymaga poszanowania praw to gwarantujących? Anarchizm tych anarchistów-filozofów domaga się traktowania państwa jako jednej z organizacji, nic dominującego i powszechnego. Tylko w tym sensie odrzucają państwo. Najobficie powoływanym anarchistą jest filozof John Simmons (osiem pozycji w bibliografii). Dla niego nawet Thoreau był anarchistą, kiedy odmówił zapłacenia podatku; był anarchistą *avant la lettre*. Wprawdzie bronił praw jednostki, ale istnienie wielu jednostek broniących takich praw tworzy przecież grupę! Okazuje się ponadto, że nie brak bynajmniej anarchistów pozytywnie myślących o państwie – jeśli nawet miałyby to być państwo idealne. W rozdziale o anarchizmie tradycyjnie pojmowanego anarchizmu znajdujemy więc w sumie niewiele.

Do problematyki rozdziału piątego („Postnationalization and Privatization”) już wcześniej nawiązywałem, gdyż wymagało tego omawianie stanowiska Rawlsa i „liberatów” oraz „demokratów”. Coś nowego zapowiada dopiero rozdział szósty: „Digitalization”. Nieposłuszeństwo obywatelskie jest w tym zakresie „politycznie motywowanym łamaniem prawa *on-line*” (s. 122). Autor skupia się na działalności poszczególnych osób. To problematyka znana z mediów. Chodzi oczywiście o tzw. przecieki. I tu pojawia się teza, że legalność to pluralizm, a pluralizm znajduje swe odbicie w tych indywidualnych i niezgodnych z prawem (obywatelskie nieposłuszeństwo) zachowaniach. Kiedy jednak prezydentowi Obamie wypomniano, że Bradley (Chelsea) Manning została potraktowana bardzo surowo, ten odpowiedział: „Jesteśmy państwem prawa. Nie pozwalamy jednostkom decydować o tym, jak to prawo ma działać” (s. 125). Oczywiście wiele zależy od tego, jaka norma została złamana. Gdy idzie o bezpieczeństwo państwa, prawo jest drakońskie, ale też ryzyko przy takim wypowiedzianiu nieposłuszeństwa jest zwykle

dobrze znane. Czy zawsze jest to obywatelskie nieposłuszeństwo, czy może czasem obca działalność agenturalna? Zdaniem autora ani Manning, ani Snowden nie byli szpiegami. Ale czy działalność agenturalna nie może polegać na dywersji? A z drugiej strony: czy państwowe naruszenie prawa skrytymi metodami nie demoralizuje? Snowden zadeklarował gotowość stawienia się sądzie, gdyż chciałby wrócić, ale wedle jakiej ustawy byłby sądzony? Czy tej krytykowanej przez prawników jako naruszającej zasady prawa – ale przecież przez innych prawników stworzonej i przez parlament uchwalonej?

Nieco inny jest przypadek niejakiego Jeremy'ego Hammonda z wywiadowczej firmy Statfor. Ujawnił on numery kart kredytowych pewnej kategorii klientów firmy, uszkodził stronę internetową firmy, usunął bazę jej klientów oraz zniszczył serwer pocztowy firmy. Nie chciał tolerować tego „co robią rząd i korporacje za zamkniętymi drzwiami” (s. 135). Znany politolog Michael Walzer argumentował, że wystąpienia przeciwko podmiotom prywatnym powinny być traktowane łagodniej, gdyż były uprawnione. Mówił o działaniach związków zawodowych w latach trzydziestych, które chyba jednak nie spełniały rygorystycznie traktowanej definicji obywatelskiego posłuszeństwa. Porównywanie ciężko pracujących fizycznie robotniczych *activists* z rozpartymi w swych fotelach *hacktivists* może się wydać niestosowne, pisze autor, ale jedni i drudzy występują przeciwko interesom prywatnym. Dodam, że jednak i przeciw państwu, kiedy łamią prawo. Autor zaś zwraca uwagę na niedopuszczalność aktów przemocy wobec jednostek, choć odnosi to do państw praworządnych. W sumie rodzi się wątpliwość, czy ocena takich rozmaitych działań nie wymaga dopracowania definicji obywatelskiego nieposłuszeństwa?

Rozdział siódmy nosi tytuł „Walka z wiatrakami”. Trudno mi te wiatraki zlokalizować. Autor pokazuje polemistów Rawlsa, lecz nie wnosi to nic istotnego do treści już przekazanych. Ważny jest podrozdział dotyczący antylegalizmu. Autor referuje pogląd autorów postulujących odrzucenie stosowania sankcji karnych – i zdaje się, że popiera ideę, iż obywatele ci mają moralne prawo do niepodlegania prawnym sankcjom za prawa tego naruszenie. Rodzi się jednak pytanie, na które książka nie odpowiada: o jakich naruszeniach prawa mówimy? Kto i kiedy ma decydować, że mamy do czynienia z obywatelskim nieposłuszeństwem? A jeżeli uda się ten problem rozwiązać systemowo, to powstaje pytanie: czy prawo ma wyłączać taką akcję z wykazu czynów (lub zaniechań) zabronionych, czy tylko ustanowić zasadę niestosowania sankcji. Ale i w tym wypadku trzeba byłoby określić, że konkretna akcja jest rzeczywiście nieposłuszeństwem obywatelskim. Co jednak się stanie po zaistnieniu różnicy zdań między organizatorami czy uczestnikami akcji – ogłaszanej przed jej rozpoczęciem jako obywatelskie nieposłuszeństwo – wobec *ex post* odmiennej kwalifikacji akcji w decyzji organu władzy publicznej? Autor tego nie rozważa. Oczywiście trzeba brać pod uwagę

łącznie prawo o zgromadzeniach oraz pozostałe akty prawa. Moim zdaniem w Polsce wystarczy obecna regulacja prawna: „Zgromadzeniem jest zgrupowanie osób na otwartej przestrzeni dostępnej dla nieokreślonych imiennie osób w określonym miejscu w celu odbycia wspólnych obrad lub w celu wspólnego wyrażenia stanowiska w sprawach publicznych“ (art. 3.1), przy czym „zgromadzeniem spontanicznym jest zgromadzenie, które odbywa się w związku z zaistniałym nagłym i niemożliwym do wcześniejszego przewidzenia wydarzeniem związanym ze sferą publiczną, którego odbycie w innym terminie byłoby niecelowe lub mało istotne z punktu widzenia debaty publicznej“ (art. 3.2); uregulowano także zgromadzenia cykliczne i marsze¹².

W konkluzjach książki autor stawia problem, czy instytucja obywatelskiego nieposłuszeństwa może być wykorzystywana przez rasistów i osoby o nastawieniu autorytarnym, neofaszystów itp. Oczywiście autor uznaje równość wobec prawa. Zaznacza jednak, że rodzaj praw łamanych przez tego rodzaju osoby stawia je w opozycji do obywatelskiego ogółu i władza publiczna musi reagować. Ten wątek należało omówić w rozdziale poprzednim, w podrozdziale dotyczącym antylegalizmu. W konkluzjach wypada zaś błado – brakuje bowiem rozwiniętej argumentacji prawnej.

Konkluzja recenzencka jest natomiast taka, że to książka bardzo pożyteczna jako przegląd zagadnień, nie zawiera jednak postulatów nadających się na takim etapie ich formułowania do wprowadzenia instytucji nieposłuszeństwa obywatelskiego do systemu prawa powszechnie obowiązującego – aczkolwiek autor podąża w kierunku wzbogacenia w ten sposób ustroju demokratycznego państwa praworządnego.

¹² Obwieszczenie Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 15 marca 2019 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy – Prawo o zgromadzeniach, załącznik do obwieszczenia – ustawa z dnia 24 lipca 2015 r. Prawo o zgromadzeniach, DzU z 2019 r., poz. 631.